Nr. 17. Częstochowa, dnia 22 sierpnia 1937 r. Rok VII.

NIEDZIELA DLA DZIECI



Matczyna miłość.

Krzysztof Caban.

MIŁOŚĆ MATKI.

O! ja wam powiem dziś, drogie dziatki,
Co zawsze cenić najbardziej trzeba...

...Słodszą nad wszystkie powaby świata,
Droższą niż złudnych bogactw dostatki,
Niż wszystkie skarby, niż lazur nieba
I bardziej piękną — jest miłość matki.

Bo wszystko znika i wszystko ginie,
Przechodzi młodość i więdną kwiatki,
Lecz jedno tylko nigdy nie minie,
Jedno zostanie: — to miłość matki.

—x—

ANIELKA. 3)

Na dany znak powóz ruszył, zostawiając Anielkę, osłupiałą ze strachu.

— „Rozmówimy się!" O Boże, co to znaczy?

Magda uciekła aż do progu chaty, niespokojnie patrząc na oddalający się powóz, za którym pogonił Karusek. Anielka odwróciła się do niej i skinęła na pożegnanie ręką.

— Bądź zdrowa, Magdziu! — rzekła. — Pewnie będę miała duży kłopot za to, żem tu przyszła.

Podbiegła do otworu w płocie i za chwilę zniknęła w gąszczu. Za nią popędził Karusek, a za nimi obojgiem — Magda.

Rozumiała ona, co znaczy: duży kłopot, i rada była przynajmniej dowiedzieć się o przyszłych losach nowej przyjaciółki. Zbliżyła się ostrożnie do płotu i, położywszy palec na ustach, to nasłuchiwała, to zaglądała do ogrodu. Ale na wejście tam zabrakło jej odwagi...

W parę godzin później doniesiono ojcu Anielki, że przybył Gajda wykupić zajęte z pszenicy dworskiej konie. Dziedzic wyszedł na ganek i zastał tam Anielkę, z obawą i ciekawością przypatrującą się olbrzymiemu wieśniakowi, którego twarz była raczej zakłopotana, niż groźna.

— Cóż? — zaczał pan Jan.— Znowu twoim koniom podobała się moja pszenica?

— Zara, jaśnie panie, ja powiem od początku prawdę — rzekł chłop, pochylając się ku ziemi. — Jak słonko wzeszło, kazałem mojej dziewusze popaść koniska nade drogą, tu, gdze ugór. A te hycle wzięły, zawróciły i poszły w pszenicę. Może nie uszczypały jednej trawki, kiej przyszedł fornal i zajął je. Tak było, żebym skonania nie doczekał!

Chłop stał, trzymając czapkę w obu rękach, ale śmiało patrząc w oczy dziedzicowi, który uśmiechał się drwiąco.

— No — rzekł dziedzic — słyszałem ,że już nie będziecie układali się o zniesienie serwitutów.

Gajda podrapał się za uchem.

— Gospodarze mówią, że za taką rzecz warcibyśmy od jaśnie dziedzica chociaż po pięć morgów na osadę — odparł.

— Ja myślę, żebyście i wszystko wzięli, gdyby wam tak dać?...

— Jakby jaśnie dziedzic zechciał dać, tobyśwa wzięli.

— No, ja będę lepszy i nie chcę od ciebie wszystkiego. Dasz tylko trzy ruble fornalowi, który konie zajął.

— O lo Boga! aż trzy ruble?... — krzyknął chłop.

— Więc idź do sądu — rzekł dziedzic.

— Panie! a jakże mi iść do sądu, kiej mnie Żydy zgodziły do miasta, żebym zara jechał. Niech się pan zmiłuje i opuści!

— Słuchajno, a czy ty, co chcesz pięć morgów za serwituty, opuściłbyś mi co?

Chłop milczał.

— No, powiedzże, zmiłowałbyś się i opuściłbyś?

— Ja tam nie chcę nic, ino żeby tak było, jak jest!

— Więc tobie lepiej z tym, jak jest?

— Jużci lepiej. Niewiele nam z tego przychodzi, ale zawdy i opału troche jest, i bydlę przeżyje latem. No, a przecie nic się z tego nikomu nie płaci, a ze swego, to imby więcej było, tym więcej szłoby pieniędzy do gminy.

— Widzisz, jak ty dobrze rozumiesz swoje interesy! Pozwól mi więc, abym i ja swoje rozumiał, i daj dla fornala trzy ruble, jeżeli ci koni potrzeba.

— To już takie pańskie ostatnie słowo? — pytał Gajda.

— Ostatnie. Kto wie, czy od dziś za rok nie będzie tu gospodarował Niemiec, który was za szkody ofantuje do ostatniej koszuli.

Gajda sięgnął za pazuchę i drżącymi rękami wydobył skórzany woreczek.

— Ha! niechże tam będzie i Niemiec. Już mnie i jaśnie dziedzic do ostatniej koszuli rozebrał. Ma pan! — dodał, kładąc trzy ruble na ławce.

— Przynajmniej za to mojej dziewusze kości porachuję, żeby pamiętała.

(c. d. n.).

ŁAKOMA CÓRECZKA.

Miała mama kocia
Dwie córki dorodne,
Jedna narzekała,
Że jest zawsze głodna.
Uczyła wciąż mama
Swe małe potomstwo,
Że największą wadą
W kotach, to łakomstwo.
Stała beczka w sieni,
W niej połowa wody,
Pułapka na szczury,
Co robiły szkodę.
Papierem nakryta
Rozciętym na części,
A na nim leżała
Skwarka, jak pół pięści.
Zachciało się skwarki
Łakomej córeczce,
Gdy wskoczyła po nią,
Utonęła w beczce.

K. Kacynel

ZAZDROSNY PIES.

Czy patrzyłeś kiedy na wsi w wodę?

Pamiętasz: widziałeś wówczas w niej odbicie własnej osoby, jakoby w lustrze. Jeżeli zaś pies płynie przez wodę, to co on widzi pod sobą?

Pewnego razu pies porwał kawał mięsa i uciekał z nim do domu, a po drodze musiał przejść przez strumyk na którym była kładka. Lecz do kładki trzeba było zbaczać, więc pies rzucił się w wodę, aby wpław przebyć strumyk. Był już niedaleko mprzeciwległego brzegu, gdy wtem spojrzał na dół i zobaczył w wodzie własne odbicie. Lecz pies sądził, że to jakiś inny pies płynie pod nim w głębi, również niosąc w zębach kawał mięsa.

Zazdrość go wzięła, zrobił więc złą minę, lecz tamten zrobił to samo. Rozgniewało to psa i postanowił tamtemu odebrać jego mięso. W gniewie zapomniał o swoim kawałku mięsa, puścił go i rzucił się na przeciwnika. Lecz pod nim nikogo nie było.

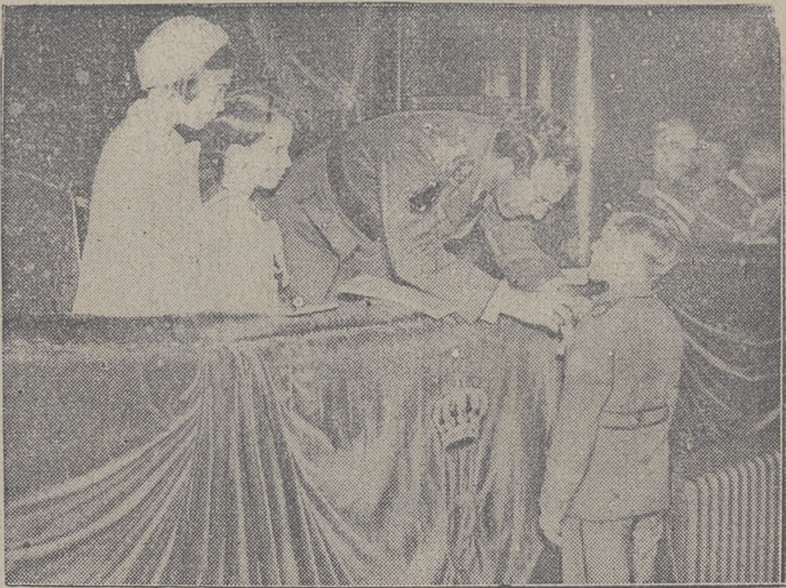
Gdy to spostrzegł, było już zapóźno; kawał mięsa poszedł na dno i wydobyć już go nie można było. Mokry i głodny wrócił do domu, narzekając na swe nieszczęście.

Czy słusznie spotkała go kara?



Dzieciom z Krucjaty Eucharystycznej z Kobiel Wielkich, za przesłany na misje staniol i znaczki pocztowe dziękuję i serdecznie je pozdrawia

Redaktorka.



Król Belgów Leopold III, w obecności następcy tronu, dekoruje chłopca orderem za uratowanie życia tonącemu.

DLA ROZRYWKI.

Łamigłówka, uł. K. Caban.



W kratki należy wstawić 9 wyrazów o niżej podanym znaczeniu. Litery początkowe, oznaczone krzyżykami dadzą nazwę miejsca, które jest bardzo drogie każdemu Polakowi.

Znaczenie wyrazów: 1) Dziura w ziemi, 2) Mieszkaniec Arabii, 3) Proszek do prania, 4) Część ciała, 5) Część świata, 6) Wysokie wzniesienia ziemskie, 7) Rzeka w Niemczech, 8) Ma ją każdy obraz, 9) Pobudka, odzew, wołanie, inaczej.

Zagadka, uł. K. Caban.

Powiedźcie mi dzieci, które z was pamięta,
Jaki kwiatek w nazwie ma aż dwa zwierzęta?

Za dobre rozwiązanie łamigłówki i zagadki, Redakcja „Niedzielki" przeznacza jak zwykle, 3 nagrody książkowe, które zostaną rozdane drogą losowania. Do rozwiązań prosimy dołączyć niżej zamieszczony kupon.

KUPON Nr. 17

Rozwiązanie rebusika z Nr. 16.

„KAZIMIERZ WIELKI".

Dobrych rozwiązań nadesłano 12.

Nagrody drogą losowania otrzymali: 1) Kazik Rosikon, Myszków, ul. Jaworznicka 22, 2) Kania Adam, ul. Wiejska nr. 14, 3) Zosia Stelmachówna, Częstochowa, ul. Żabia 15.